

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 kop. (57 1/2 fen.)

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem 3 mk.
za tekstem 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 15 lipca 1919 r.

Stało się. Stało się to, czegośmy się tak obawiali, co jak zignorowane wisiało nad nami w powietrzu, jak przecucie czegoś straszego. Nazajutrz po uroczystościach lubelskich w Wilnie, zaś w sam dzień śpiewu chłopskiego w sejmie warszawskim, podczas gdy pisma wileńskie łamały sobie głowę nad rozwiązaniem sporu polsko-litewskiego w sposób, któryby umożliwił trwałą zgodę między obu narodami, 7 lipca, zgodnie z komunikatem Litewskiego sztabu generalnego, rozpoczęło się posuwanie wojsk polskich w głąb terenu Litwy strzeżonego przez wojsko litewskie, padły pierwsze strzały. Przełamała się krew polska i krew litewska, nie w walce o wspólną sprawę, w obronie kraju przed Wschodem lub Zachodem, lecz w walce przeciwko sobie. Krew się przełamała i fakt ten, jak ostrzegaliśmy w numerze niedzielnym, nie posiadając jeszcze danych pewnych, lecz opierając się jedynie na pogłoskach jakie krążyły po Wilnie, może doprowadzić do katastrofy politycznej.

Mamy pod ręką jeno relację litewską. Zapewne usłyszymy wkrótce i altera pars, która wniesie może pewne uzupełnienia i korektywy. Wątpimy wszakże, by mogły one zatrzeć lub przymglić wrażenie, jakie wywarły krwawe starcia z dnia 7 lipca i następnych na Kowno i całe społeczeństwo litewskie. Osoby przybywające z Kowna i pisma kowieńskie, które stamtąd one przywiozły, jednogłośnie stwierdzają wybuch uczuć podrażnionych dotychczas, od czasu zdobycia Wilna przez Polaków, hamowanych przez sfery kierownicze litewskie, oraz gorączki i zapалу bojowego.

Zrozumiemy stan rozdrażnienia tem łatwiej, iż posuwanie się wojsk polskich rozpoczęło jednocześnie z natarciem armii czerwonej pod Dźwińskiem, próbującej otoczyć prawe skrzydło litewskie, narażone na niebezpieczeństwo wskutek odsunięcia się Polaków o kilkanaście lub może kilkadziesiąt wiorst (tak twierdzi prasa litewska), i jednocześnie z opuszczeniem przez wojska niemieckie miejscowości znajdujących się poza linią demarkacyjną, a więc z pozostawieniem Litwinów własnym swym siłom, czego prasa polska oddawna z naciskiem żądała. Nic tedy dziwnego, że prasa kowień-

ska i społeczeństwo litewskie w rozdrażnieniu powtarza pogłoski o polsko-bolszewickim współdziałaniu orężnym, o przebiegłości pism polskich i łatwości Litwinów, zwłaszcza wileńskich i t. p.

Nie chcemy zresztą powtarzać wszystkiego co się w Kownie powtarza, oraz namiętnych, wojowniczych artykułów pism kowieńskich. Nie powtarzamy nie tylko dla względów zrozumiałych, że się należy liczyć z tą okolicznością, iż się pisze w Wilnie („Nasz Kraj“ dotychczas sądzi, że w Wilnie panuje „zupełna swoboda“, szczęśliwy!), lecz i z obowiązku publicysty ziemi litewskiej, unikającego, o ile jestto możliwe, wszystkiego co może jeno jątrzyć zamieszkujące państwo litewskie, a zwłaszcza stolicę jego, narodowości i w niczem się nie przyczynić do rzeczowego ujęcia sprawy.

Jesteśmy na rozdrożu. Z jednej strony deklaracje władz polskich i zapewnienia prasy wileńskiej i warszawskiej, że wojska polskie idą oswobodzić, a nie zdobywać, a z drugiej krwawe wypadki żyzmorskie, kozakiskie i inne, odbywające się na terenie litewskim, nie zajętem ani przez bolszewików ani przez Niemców, jeno przez Litwinów. Od kogo tedy ma się oswobadzać ziemia litewska?

Być może, całe to przedsięwzięcie nie miało mieć znaczenia poważniejszego i być skierowanym przeciwko Litwinom, mianowicie Rządowi i wojsku litewskiemu. Może powstało ono samorzutnie, bez wiedzy i udziału w niem sfer decydujących o kierunku polityki polskiej. Lecz w takim razie winno się znaleźć winowajców, otwarcie ich wskazać i pociągnąć do odpowiedzialności. Albowiem zawinili oni nie tylko wobec narodu litewskiego, lecz i polskiego, gdyż wszczęli oni to, co ze szkoda obojga tylko być może. Jedno następstwo tego przedsięwzięcia, wojskowego, następstwo też wojskowe, które może doprowadzić do zmian bardzo poważnych, możemy tu wymienić. Jestto osłabienie oczywiste frontu litewskiego pod Dźwińskiem, jakiego możemy oczekiwać. Jeżeli o to chodziło inicjatorom i o możliwy powrót armii czerwonej do Litwy, a co za tem idzie — powtórne spustoszenie i niewolę kraju, to mogą być zadowoleni: kraj jest już na to przez nich narażony.

Drugie wszakże następstwo

jest może przez nich nieoczekiwane. Chępliwi informatorowie wileńscy i warszawscy tyle pisali o nastroju polskim ludności litewskiej w Kowieńszczyźnie, a zwłaszcza wojsk litewskich, z takim zapalem powtarzali, iż „z odejściem Niemców państwo Taryby rozproszy się jak dym“, że sami może w to wierzyć zaczęli co głosili. Uprowadziliśmy informatorów, uprowadziliśmy społeczeństwo polskie, by nie polegali na stronnych a szkodliwych informacjach, lecz któż „szowinistom litewskim“ będzie wierzył.

I oto dziś, gdy może całe przedsięwzięcie inwazyjne wynika z atmosfery, jaką stworzyły kłamliwe informacje korespondentów kowieńskich, widzimy, że „państwo Taryby“ nie rozprasza się — lecz odwrotnie, właśnie wskutek wypadków żyzmorskich może się ono jeszcze bardziej skonsolidować i ostrzej się odciąć od wszelkich prób porozumienia z Polską. Nie Rząd litewski, oczywiście

„szowinistyczny“, bo jak nazwać ludzi, którzy wobec polityki pańców Romana i Ignacego smię „swoje sużnienie imię“, nie Rząd, który zgodnie z owymi informacjami nie ma pono żadnego poparcia w ludzie, lecz właśnie lud litewski i wojsko ludowe zrywa się do boju, z zapalem pełne podniecenia staje do walki, do obrony kraju. Wybuch ten tylko na korzyść reakcji, a zwłaszcza rzeczywistego, nie urojonego i dla celów dyplomatycznych rodmuchiwanego szowinizmu litewskiego wypaść może. Odsunięcie demokracji litewskiej od steru spraw politycznych i społecznych Litwy i pochwylenie władzy i kierownictwa społecznego przez żywioły reakcyjne — oto czego dziś możemy oczekiwać. Reakcja polska kuma się z Kołczakiem, może się pokuma jakkolwiek i z reakcją litewską, lecz cóż na to demokracja polska?

Z. A.

KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

(Z „Lietuwa“ kowieńskiej).

Z dnia 6—7 lipca.

Na odcinku północnym zmiany żadne nie nastąpiły. Działalność wywiadowcza.

Na odcinku południowym nieprzyjacieli porazy kilka starał się posunąć naprzód i otoczyć nasze skrzydło prawe. Ataków tych dokonywały wyłącznie oddziały chińskie.

W energicznym ogniu naszych kulomiotów i dział oraz dzięki kontratakam wszystkie te demonstracje nieprzyjacielskie szybko były zlikwidowane.

Straty nasze są nieznaczące.

Z dnia 8 lipca.

Na odcinku północnym ożywiona działalność wywiadowcza.

Na skrzydle prawem odcinku południowego rozpoczęły się walki na ostrej. Oddziały nieprzyjacielskie prawie bezustanku atakują linię naszych oddziałów przodowych, popierając ataki swe energicznym ogniem kulomiotowym i działowym.

W południe pod wsią Gatele po 8 godzinnej walce nieprzyjacieli został odparty ze znaczną stratą w zabitych i rannych. Wzięliśmy do niewoli 3 jeńców. Pod wieczór wzmocniwszy się rezerwą i poparta przez artylerię, armia czerwona znowu rozpoczęła atak. Po ostrej walce 5 godzinnej wojska nasze przeszły do kontrataku i rozproszyły oddziały nieprzyjacielskie, które się cofnęły do wsi Borejtzysk.

Wzrost kulomiotowa i armatnia trwa w dalszym ciągu.

Wskutek cołnięcia się Polaków armia

czerwona próbuje otoczyć nasze skrzydło prawe.

W okolicach Żyżmor żołnierze polscy atakowali nasz patrol. Wywiązała się walka, w której naszym żołnierzom pomagali mieszkańcy miejscowi.

Z dnia 9 lipca.

Pomimo wszelkich naszych starań i prób zgodnie się porozumieć z naszymi sąsiadami, Polacy przekroczyli ustaloną przez Ententę linię demarkacyjną i posunęli się w głąb ziemi litewskiej w kierunku Jezna—Żyżmor—Jewja—Kozakiszek, w kilku miejscach napadając na nasze oddziały strzegące linii demarkacyjnej.

Nasi bracia, którzy starannie wmaiwali w nas, byśmy się pożyli okupantów niemieckich i rozpoczęli pertraktacje, dziś w celu zaborczym narzucają nam nową wojnę w tak ciężkim czasie, gdy nam i im grozi wspólny a niebezpieczny wróg, gdyśmy rozpoczęli dopiero nasze życie samodzielne.

Z czystym sumieniem, w skupieniu ducha, lecz z bronią w ręku armia nasza spotyka nowego napastnika, święcie obiecując do ostatniej kropli krwi walczyć w obronie ojczyzny, tembardziej że w każdej chwili znajdzie nieprzyjaciela swego nieubłaganego przeciwnika — chłopca.

7 lipca w okolicy Żyżmor legioniści atakowali nasz oddział przodowy. Starcie trwało 10 minut. Oddział polski zajął Wysokie Jagiellony i próbuje otoczyć nasze oddziały.

Dziś Polacy ostrzeżliwą naszą straż demarkacyjną.

W Kozakiszkach Polacy otoczyli

nasz posterunek, lecz po walce cofnęli się. Straciliśmy 2 rannych.

Wieczorem w Pielunach starły się oddziały wywiadowcze. Polacy ponieśli straty w zabitych i rannych.

Na froncie rosyjskim żadnych zmian.

Z dnia 10 lipca.

Front rosyjski.

Na wszystkich odcinkach rozpoczęły się walki zażarte, w których powodzenie skłania się na stronę naszą.

Na północnym odcinku oddziały wojsk naszych zajęły główne punkty strategiczne: Dwetien, Lasen, Jalówkę, Rauteżery i Suwek i walcząc posuwają się naprzód. Trafila do rąk naszych duża zdobycz: wielu jeńców, których jeszcześmy nie policzyli, 7 kulomiotów, 6 kuchni wojskowych, 16 wozów z końmi, sporo broni i amunicji.

W walkach tych oddziały nasze wykazały nadzwyczajną odwagę i męstwo. Pobity nieprzyjaciel ucieka w popłochu.

Kawalerja posuwa się za nim.

Na odcinku południowym po szybkim zlikwidowaniu nieprzyjacielskich

ruchów demonstracyjnych nasze oddziały wyborowe przeszły do kontrofensywy nieoczekiwanej przez nieprzyjaciela. Powodzenie stale nam sprzyja, zwłaszcza na linii Nowosiolki—Owile, gdzieśmy wyparli nieprzyjaciela z umocnionych punktów oparcia.

Na odcinku tym armja czerwona uporczywie się broni, bezustanku utrzymując nadzwyczajny ogień kulomiotowy i działowy.

Walki zażarte trwają w dalszym ciągu.

Front polski.

Na wzgórzach wsi Oboniany w kierunku Jewje—Żyżmory legjonści z niemacka napadli na nasz posterunek. Wywiązała się 3 godz. walka. Z obu stron walczono zażarcie, utrzymując ogień kulomiotowy.

Po raz drugi polacy napadli na linje naszych posterunków w okolicy miasteczka Kietowiszek i wioski Pieluny.

Walki trwały około godziny. Z obu stron są straty. Natarcie nieprzyjacielskie powstrzymane. Na odcinku Olita—Preny zmusiłiśmy nieprzyjaciela do cofnięcia się.

Pułkownik Welykis.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

Z dnia 11 lipca.

Front północny.

Prócz słabego ognia działowego i nieznacznej strzelaniny na całym froncie spokój.

Front zachodni.

Nad Wartą w okolicy Sierakowa odparto silne patrole niemieckie. Zresztą zwykła strzelanina.

Front południowy.

Nocą ogień armatni i minowy na odcinku Rawickim i Kępińskim. Pod Grabowcem odparto patrol niemiecki.

Szef Sztabu

Wroczyński, generał-podporucznik.

Wzmnożona działalność na odcinku Wieruszowa.

WARSZAWA (PAT). Wzmocniona działalność nieprzyjacielska w odcinku Wieruszowa. Niemcy wystrzelili na Miesleszyn i Młyn Chobot 30 granatów. Na Miśniary, zamek i cmentarz w Wieruszowie 200 granatów. Odrzucono kilka ataków niemieckich na cmentarz i zamek wieruszowski.

Odparto Niemców, którzy przeszli rzekę pod Młynem Chobot i atakowali nasze okopy; nasze straty dwóch rannych i dowódca plutonu. Artylerja poznańska, stojąca w Miskowie wspierała naszą akcję. Ogień niemiecki wyrządził duże szkody w Wieruszowie.

Rząd Litwy uchwalil zaciagnąć tymczasową pożyczkę wewnętrzną, i wypuścić na 30 milionów marek zaobowiązani państwowych takzwanych boni.

Rząd zaobowiązuje się wypłacić dług w ciągu roku, a na żądanie nawet w ciągu półrocza i wypłacić z góry przy pożyczce 4 1/2%.

Bony można otrzymać od 15 lipca w Kowieńskim Banku Państwowym (ul. Duonelajtisa № 50), w Banku Handlowo-Przemysłowym (Aleja Wolności), w Centralnej Kasie Państwowej (Aleja Wolności № 74), i we wszystkich kasach państwowych na prowincji w Marjampolu, Wyłkowyszkach, Olicie, Sejnach, Szakach, Szawlach, Rossienach, Telszach, Tawrogach, Kiejdanach, Kretyndze, Wilkomierzu, Poniewieżu, Rakiskach, Ucianie, Poswołu) oraz w innych instytucjach rządowych, które będą wskazane.

Bony można nabywać na 6 lub 12 miesięcy po 100, 250, 500, 1.000, 5.000, i 10.000 mk. (Ostami). Kupujący najmniej niż 1.000 mk. mogą zapisać bony na swoje lub czyjeś inne imię.

Bony będą przyjmowane bez potrącenia na przechowanie w skarbnicach. Za wartość ich Państwo Litewskie odpowiada całą swą majątnością i środkami wszelkimi.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 11 lipca.

Front wołyńsko-galicyski.

Na całym froncie nie było poważniejszych wydarzeń. Naogół spokój.

Front polski.

Nieprzyjaciel wyparty z Lunińca cofa się na wschód. W pościgu zdobyto pod Dawigródkiem statek pancerny. Stacja i miejscowość Luniniec są silnie zniszczone.

Front litewsko-białoruski.

W odcinku północnym zachodząco skoncentrowanego w rejonie Czyżun

nieprzyjaciela śmiałym wypadem, a rozbijwszy go zdobyto 18 cm. działo i 7 karabinów maszynowych, biorąc 100 jeńców.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Zdobycz na bolszewikach.

LIDA, (PAT). Ostateczne obliczenia zdobyczy wojennej w walkach na froncie litewsko-białoruskim od dnia 1—7 lipca wykazują 8 armat, 43 karabiny maszynowe i zgórą 2.000 jeńców, prócz wielkiego zapasu amunicji i środków technicznych.

SĄDY.

Kronika dni ostatnich podała do wiadomości, że sądy pokoju zostały otwarte przed tygodniem, zaś przed trzema tygodniami odbyło się otwarcie sądu okręgowego.

O jego czynności wszakże nic nie słychać, jeżeli nie liczyć tego, że niektórzy panowie przy spotkaniu wzajemnie się tytułują sędziami, prezesami i t. p. Czyż mam mówić o doniosłości sądow-

J. I. Kraszewski.

Dajny—pieśni litewskie.

(Ciąg dalszy).

I. „Posłała mnie, posłała teszcza kochana za zimową wiosną, za letnim śniegiem. Poszłam biedna płacząc smutnie i spotkałam chłopca, milego pastuszka. — Gdzie idziesz, piękna dziewczyno, czemu płaczesz tak smutnie, o miła?—Posłała mnie, posłała kochana teszcza za zimową wiosną, za letnim śniegiem.—Idź, o dziewczyno miła, do zielonego lasu, idź na morskie brzegi; tam znajdziesz sosnę zieloną, ułam jej gałąź, zacerpnij dłonią morskiego szumu, przyniesiesz teszczy kochanej, zimową wiosnę i śnieg letni”.

Inne pieśni litewskie wszelkie, ogólnie zowią się giesmės (śpiewy), mają przedmiot albo nauczający, jak Metu laikai Duoneclajtis'a, albo religijny. Właściwie pieśni pobożne śpiewane po kościołach, a dawniejsze pogańskie zastępujące giesmės się zowią. Te w wielkiej liczbie krążą w ustach pobożnego litewskiego ludu. Dr Rhesa zapewnia, że tchną duchem protestanckim; bo też przełożone zostały jeszcze w XVII wieku w celu reformowania i dla reformowanych, i wydane w Kiejdanach w drukarni Radziwiłłowskiej. Ciekawy ten zabytek mamy przed sobą. Później Ruhig i inni pastorowie przełożyli dosyć psalmów i pieśni pobożnych.

Giesmės (śpiewy, pienia) różnią się miarą, stylem i melodyą od dajny.

Najrzadsze są stare, smutne pieśni pogrzebowe, zwane rauda, które wyrażają żal po umarłych. Tego rodzaju jest cytowana u Melecjusza (w. XVI—M. B—ka). Oto ułomek z raudy na grobie matki:

II. A kto mi teraz ręce, kto nogi ogrzeje?
Kto włos mej głowy zczesze i splecie?
Kto mi twarz moją obmyje?
Kto mi słodkie powie słowa?

Lub druga:

III. Na coś umarła?
Nie miałeś matki?
Na coś umarła?
Nie miałeś sióstr kochanych?

Raudy po rycerzach nucone na pogrzebach przez kapłanów opiewały ich czyny, pochód swycięski na górę wieczności, życie przyszłe w gronie dobrych duchów z ojcami.

Dwa jeszcze śpiewy smutne, pogrzebne, umieścił dr. Rhesa w swoim zbiorze.

Następujący „Sierota“ (n. VII) (właściwie po litewsku Našlaitė), nie tak rauda jak raczej smutną jest dajna.

IV. Posłałi mnie do lasu,
Do lasu za jagodami,
Do lasu za czernicami.
Jagód ja nie zbierałam,
Czernic ja nie szukałam.
Weszłam ja na pagórek,
Na matczyną mogiłę,
Gorzkimi łzy plakałam,
Za matką ukochaną.
„Kto tam w górze po mnie płacze?
Kto wszedł na moją mogiłę?”
— „Ja to, ja, matko kochana,
Ja, opuszczona sierota.
Kto mi włos mój rozczesze?
Kto mi twarz obmyje?
Kto słodkie powie słowo?”
— „Idź do domu, o córko!
Tam tobie matka druga
Rozczesze włos na głowie
I twarz ci obmyje.
Tam ci miły młodzieniec,
Słodkie powie słowa”.

Następna, pierwszą przypominająca, mniej jest rozwinięta (№ 24).

V. Ja biedna dziewczyna,
Opuszczona sierota,
Przywykłam znosić
Gorzką nędzę.
O! gdybym miała
Matkę rodzoną,
Opiekunkę!
Dawno już ona śpi
Na wysokim pagórku,
W swojej mogiłe.
A na niej drży błyszcząc,
Jasno jak srebro,
Rosa, w listkach ruty.

Ruta więc, poświęcone ziele, o której mało w której pieśni niema wspomnienia, nietylko czota dziewic, ale i mogiły zdołała. Wesele i grób jednemi ubierały się liśćmi.

Tegoż rodzaju jest jeszcze pieśń jedna w zbiorze Rhesy (№ 69), może ze wszystkich najwdzięczniejsza, najpoetyczniejsza.

VI. Nad morzem, nad przystanią
Biała góra się wznosi.
Na górze, na pagórku
Stoi dąb zielony.

nictwa w życiu codziennym każdego społeczeństwa, a cóż dopiero w naszym kraju, gdzie sądownictwo podczas wojny spaczal każdy na swą modłę: rosyjskie sądy doraźne, niemieckie sądy doraźne i zwyczajne i bolszewickie sądy, jakie—nie umiem nawet nazwać, chyba parodie sądów. Co da nam modła nowa?

Spoleczeństwo krajowe chyba już przez samo przeżycie 5 lat gwałtu i przemocy zasłużyło na prawo interesowania się, co go czeka z obietnic 22 kwietnia roku bieżącego. Wymagań życia codziennego, potrzebujących uregulowania sądowego, nabrało się tyle że sądy będą zawałone sprawami niecierpiącymi najmniejszej zwłoki. Mimo to wprowadzenie sądownictwa odbywa się zółwim krokiem w wielkiej tajemnicy. Dotychczas nic nie wiemy ani o kompetencji sądów i sędziów pokoju, nie wiemy, jakie prawo materialne i jaka procedura sądowa będą nas obowiązywać. Wiemy zato z ogłoszenia wywieszonego w gmachu sądowym, że podatek sądowy będzie drogi, a nawet bardzo drogi, co dla najmniej zamożnej warstwy społeczeństwa zrobi sąd niedostępnym. A może właśnie ma się to na widoku, i podatek ma odegrać rolę drutu kolczastego?

Jakie mogą być u nas sądy, możemy do pewnego stopnia wnosić z przykładów warszawskich, a więc wzorów naszych w obecnym okresie naszego życia społecznego i politycznego. Czerpiemy wiadomości niżej przytoczone ze źródeł polskich. „Dziennik Polski” z dnia 8 kwietnia 1918 roku № 51 pisze na przykład: „zaledwie pół roku upłynęło od chwili, kiedy zarząd wymiaru sprawiedliwości przeszedł w ręce polskie, a już osoby stojące na czele ministerium zdążyły zrazić wszystkich do siebie. Ja-

kiemi drogami ci nowi ludzie dostali się na pierwsze miejsca niewiadomo. Fama głosi, że miał tu miejsce zwyczajny „pasek”. „Przyjaciel ciągnął przyjaciela”—dalej pisze „Dziennik Polski”: „Przyjaciele zajęli najwyższe miejsca, potęszli członkowie skoordynowanej klikki lub koteryi. Przy obsadzaniu posad nie zwracano prawie uwagi na zdolności osobiste i kwalifikacje kandydatów. Dość powiedzieć że podprokuratorem w jednym z miast prowincjonalnych mianowano—człowieka z kilkoklasowem wykształceniem, a niektóre stanowiska sędziów pokoju — obsadzono kancelistami i pisarzami sądowymi”.

Tak było w Warszawie, a że Wilno nasładowe we wszystkim Warszawie, zachodzi obawa o zbyt ślepe nasładowictwo. Pragnęlibyśmy, by w danym wypadku Wilno uczyniło wyjątek, pamiętając, że musi być dla społeczeństwa, a nie miodwrót.

Czasy wojenne i rewolucyjne zawsze odznaczały się tem, że dawały możność wysuwać się na pierwsze miejsca osobnikom obdarzonym jednostronną zdolnością, odpowiadającą zapotrzebowaniom chwili. Widząc ich powodzenie, suną się za nimi rozmaici karierowicze, którym nieraz trudno odmówić zdolności, a przeważnie osobniki nieuspołecznione, a więc conajmniej niepotrzebne, a nieraz nawet szkodliwe.

Nic dziwnego, że tacy ludzie nie lubią mieć do czynienia z ludźmi kwalifikowanymi, to też widzimy, że w Warszawie osoby posiadające kwalifikacje prawnicze są bojkotowane, jak twierdzi przynajmniej „Dziennik Powszechny” i „Czas”, o czem podawaliśmy w № 37 naszego pisma. Nic tedy dziwnego, że w aktach prawodawczych trafiają się

nieraz dziwolagi, co ma nieraz miejsce i na gruncie wileńskim.

Twierdzą, iż kompetencja sędziów pokoju ma być znacznie rozszerzoną, kasacyjnej zaś instancji wcale nie będzie, to też wymaga szczególnej kwalifikacji, erudycji i doświadczenia przyszłych sędziów, by się niepowtórzyło to, co my już widzimy w instytucjach administracyjnych, gdzie referenci nie znają ani swej kompetencji, ani też nieraz swych obowiązków.

Ik.

„Lietuva” podaje, że wszelkie pogłoski, iż litwini walczą z Niemcami i proszą polaków o udzielenie im pomocy, są nieprawdziwe. Niemcy bez walki usunęli się z Kowna. Ostatni okupant opuścił miasto 12 lipca. Pozostała jeno misja wojskowa.

Ministerjum do spraw żydowskich w Rządzie Litewskim.

Korespondent pisma „Tog” podaje z Kowna rozmowę swą z ministrem do spraw żydowskich d-r-em Solowiejczykiem, z której powtarzamy pewne jej szczegóły.

Żydzi litewscy, twierdzi dr. Solowiejczyk, biorą obecnie czynny udział w odbudowie państwa litewskiego. W celu zbliżenia ich i zespolenia życia żydowskiego z pracą całego społeczeństwa Litwy utworzono ministerjum do spraw żydowskich.

Pierwszorzędnem zadaniem ministerjum jest zrealizowanie idei autonomii narodowej żydów. W chwili obecnej ministerjum dąży do demokratyzacji życia społecznego żydów, do zadośćuczynienia ich kulturalnym potrzebom narodowym, do ulepszenia ich stanu ekonomicznego, oraz obrony żydowskich praw narodowych.

Przy ministerjum oświaty istnieje specjalna inspekcja, która zarządza sprawami szkół żydowskich, stara się o subsydja, wypłaca pensje personelowi nauczycielskiemu i t. d. W sierpniu ma się odbyć konferencja nauczycieli żydowskich, na której będzie wybrany sekretarjat dla

spraw szkolnych, który się będzie składał z 5—6 osób i będzie instytucją stałą.

Przy ministerjum pracy i ochrony społecznej tworzy się obecnie wyższa inspekcja i sekretarjat, mający na celu unormowanie i wzmocnienie spraw ochrony społecznej dla ludności żydowskiej.

Ministerjum do spraw żywnościowych zawiązało stosunki z największymi organizacjami żydowskimi w państwach skandynawskich w celu zwołania w sierpniu konferencji żydowskiej, która ma odnowić i ożywić rzemiosła żydowskie, naprz. szewiectwo, ślusarstwo i t. d. na gruncie narodowym. Czyni się to w celu rozszerzenia pola pracy żydów.

Ze względu na to, iż żydzi zamieszkują wszystkie miasta i miasteczka Litwy, gdzie ilość ich sięga od 10—2.000, minister do spraw żydowskich stara się o to, by wszystkie miasteczka, w których się znajduje conajmniej 2.000 żydów, stanowiły osobne okręgi wyborowe. Wówczas żydzi będą mieli odpowiednią

Popłynąłem tam biedny,
Objąłem go rękoma.
O dębie mój kochany,
Czy mi się w ojca nie zmienisz?
Czy zielone gałęzie
W białe ręce nie zmienią?
A zielone twe liście
Na przyjazne słowa?
A odszedłem stąd biedny,
Płacząc łzy gorzkimi,
Bo się dąb nie zmienił
W ojca kochanego!
Ni zielone gałęzie
W białe ręce jego,
Ni zielone liście
Na przyjazne słowa.

Nie wiem, czemu ta pieśń ze swem rozpaczliwym żądaniem obejmującego dąb, malująca sierotę, wzbudza przy całej swej prostocie, głębokie uczucie żalu. Żaden wyrób sztuki temu prostemu wykrzykowi duszy nie zrówna. Zważmy, że we wszystkich pieśniach, słodkie słowo, dobre słowo wysoko ceniłone, dowodzi niejako w objęciu się rodziców z dziećmi, łagodności i serdeczności. Kto mnie powie słodkie słowo?—z zalem każda pieśń prawie powtarza:

Kas kalbės meilės žodelį?

„Meilūs žodeliai” miłe słowa, słodkie słowa stracone, są pierwszym do łez powodem.

Pieszczotliwe słówka te najużywanisze bywały: mano aukštel', aukšut' auksinel' (moje złoto, złotko, złoteczko i t. d.); mano paukštel' (moje ptaszę, ptaszeczek), sakalė (sokolku), pušele (połówek), dušėl' (duszyczko), širdel' (serduszko), širdyte i t. p. Spieszczano też bez końca imiona, nazwania, jakby nigdy dosć wyrazić nie mogąc uczuć przywiązania i miłości.

Słusznie uważa dr. Rhesa, że rauda z ustaniem staroliteńskich pogrzebów, których ważnym była obrzędem nucona przez kapłanów, powtarzana potem we dni umarłych przez rodzinę, po przyjęciu chrześcijaństwa, z innymi pogańskimi zwyczajami zaginać musiała. Pozostałe więc, a prawdziwe raudy, za ostatek pogańskich, staro-litewskich uważać śmiało można, za owe śpiewy Tilussonów i Lingussonów kapłanów, które zapewne na kilka głównych przypadków ułożone, stosownie do stanu i okoliczności zgonu, przechodziły z ust do ust, zastosowywane do zmarłych. Na wielkie tylko przypadki, nowe zupełnie składano. Żalobne zawodzenia, znane u słowian, do dziś dnia, choć nie w formie pieśni, u Litwy i Rusi są jeszcze w używaniu i składają część konieczną pogrzebu. Idący za trumną, mianowicie kobiety, trzymając się jej ciągle, wóloparte na wozie, przeprowadzają zmarłego do mogiły, powtarzając przeciągłym, śpiewającym głosem: „Czemuś umarł? Czemuś nas osierocił?”

Może być, dodaje nasz autor, że wiele tych wyrazów wyginęły zatarte silnym wpływem niemieckiego i estońskiego języka. Ze wyraz dajna nie jest słowiański, na to nie potrzeba wcale dowodów; jak on, tak i mnóstwo innych na oznaczenie rzeczy i wypadków dotyczących się życia domowego, są własne litewskie; gdy wiele słowiańskiego pochodzenia, a przynajmniej jednoźródłowych ze słowiańskimi, w innych mowy oddziałach napotykać się dają. Później od słowian, a zwłaszcza polaków pożyczone wyrazy, wszystkie się starszemi litewskimi zastąpić dają.

Jako właściwość odznaczająca charakter pieśni litewskiej poczytuje dr. Rhesa jej pełną wdzięków prostotę i naturalność, niewymuszoną, malowniczość barw, porównań i ozdób poetycznych, wynikłych tu nie sztuką, nie rozmysłem, ale wprost z uczucia.

I nie dziw; sztuka jestże czem innym, jak podkradnieniem się pod uczucie, nasładowaniem form, w jakim się ono swobodnie wylewać zwykło, z podniesieniem ich do ideału? Pełna poezji łagodna tęsknota pieśni litewskiej dla tego tak silnie robi wrażenie, że głęboko czuł śpiewak, co ją pierwszy z siebie wylał: że do niej koleją, gdy z ust do ust, w okolicznościach podobnych tym, co ją stworzyły, przechodziła, dodawał każdy nowe wyrażenie z serca wzięte. Tak ten zbiorowy utwór ludu, odżywający coraz w świetniejszej szacie, przyszedł do doskonałości, którą w nim teraz widzimy. Jesteśmy przekonani, że niewiele pieśni ludu odrazu wyszły z ust śpiewaka takimi, jakimi są dzisiaj. Po drodze wieków, którą przebywały lecąc do nas, każdy tam swoje ziarenko dorzucił; nieraz je przerabiano, nieraz zastosowywano; a pieśni mianowicie uczuciowe, miłosne, pogrzebowe, ulegały musiały wielkim zmianom i przetworzeniom. Dla tego to może tyle wariantów; a dla tego pewnie pieśń tak doskonale maluje ducha ludu, serce narodu, co ją stworzył. W niej biją wszystkie tętna żywota wieśniaczego.

Postuchajmy pieśni, nuconej przy żarnach, którą śpiewać musiały, biedne sieroty, na posługach do ciężkiej pracy skazane. Jedna to z pieśni, przez Swagina wzmiankowanych, towarzyszących pracom:

VII. Kręćcie się, obracajcie

Żarna moje.

Myszę, że nie sama mielę,

A mielę sama,

Sama śpiewam,

Sama obracam żarnami.

Czemu trafieś

Młody chłopcze,

Na mnie biedną dziewczynę?

Wszakże wiedziałeś

Serdeczny chłopcze,

Że nie siedzę we dworze.

(D. c. n.)

ilość swych przedstawicieli w Sejmie Ustawodawczym.

W gub. Suwalskiej i w niektórych powiatach gub. Kowieńskiej, gdzie ludność wyłącznie jest litewska, ludność chrześcijańska i żydowska żyje ze sobą zgodnie. W miejscowościach zaś z domieszką mniejszą lub większą ludności polskiej daje się zauważyć wyraźny antysemityzm.

W ostatnich czasach, gdy sprawa organizacji wojska litewskiego doskonale posunęła się naprzód, do wojska wstępują wielu żydów. Mobilizacja inteligencji dała prawie połowę żydów, szczególnie w miastach. W armii żydzi są traktowani narówno z innymi.

Zaczyna się pomalą odbudowa życia ekonomicznego: zmniejsza się ilość bezrobotnych, odbudowują się miasta, otwiera się część fabryk, ceny na niez-

będne produkta są stosunkowo niewysokie. Wogóle odczuwa się, że niebezpieczeństwo wewnętrzne już minęło.

Sejm warszawski, po znanych awanturach i obstrukcji urządzonej przez endeków lub ich sympatyków, zdołał jednak ostatecznie uchwalić przewagą jednego głosu art. 6 reformy rolnej, w myśl którego jedna rodzina zajmująca się gospodarstwem rolnym nie może posiadać więcej niż 60—180 ha (300 morgów). Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części b. zaboru pruskiego i „ziem wschodnich“ granica ta, gdzie będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 hektarów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wyższa Rada Koalicyjna.

Rada ta obecnie składa się z 7-miu członków: Clemenceau i Pichon od Francji, Lansig od Ameryki, Balfour od Anglii, Tittoni od Włoch, Makino i Chinua od Japonii. Ma ona liczyć tylko pięciu członków, po jednym przedstawicielu od każdego państwa.

Rada ta ma dużo kwestji do rozstrzygnięcia. Niektóre sprawy zostały odłożone na kilka tygodni, tak naprzykład sprawy dotyczące Turcji; Wilson bowiem prosił by odłożyć rozpatrzenie spraw tureckich, aż do czasu, kiedy będzie wyjaśniona opinja senatu amerykańskiego w tej sprawie.

Na pierwszym posiedzeniu Rady (2 lipca) zajmowano się określeniem granic Bessarabji. Wysłuchano przedstawicieli Rumunii i Rosji, Brationa i Maklakowa; ma się rozumieć, żądania tych panów były wręcz sprzeczne.

Następnie Rada ustaliła procedurę nominacji różnych komisji, którym powierzony będzie nadzór nad wypełnieniem traktatu z Niemcami.

Ratyfikacja pokoju.

NAUEN. (PAT). Na podstawie uchwały niemieckiego zgromadzenia narodowego, prezydent Rzeszy, Ebert, w środę o g. 8 wieczorem dokonał ratyfikacji traktatu pokojowego.

Statystyka Gdańska w świetle Niemców.

BERLIN, (KP). Pisma tutejsze bardzo żywo zajmują się sprawą Gdańska i jego przyszłemi ewantualnemi losami. Pisma podają statystykę ludności wedle ostatniego spisu w r. 1910. Wynika z tej statystyki, że Gdańsk liczył w owym czasie 328.847 mieszkańców. Z tego 314.339 przyznawało się do języka niemieckiego jako ojczystego. Katolików było 97.478, żydów 2.606, reszta protestanci. Po polsku mówiło 8.905 osób,

KRONIKA.

— Zakładnicy litewscy mają być zwrócony przez bolszewików i przyjechać do Kowna na 15 lipca. Oprócz aresztowanych litwinów, bolszewicy zgodzili się na zamianę dwu polaków, hr. Komorowski i hr. Przedzieckiego, którzy też powrócą razem z innymi. Pozostałych polaków, chociaż są oni obywatelami Litwy i byli aresztowani w Wilnie, których zamiany żądał Rząd Litewski, bolszewicy dać nie zgodzili się.

— Płatanina. Skutkiem ogłoszenia nowego kursu pieniędzy, zostających w obiegu u nas, ludność doznaje wielu przykrości i strat. Tak, naprzykład, w niektórych sklepach uznają ostatnie rozporządzenie za niebyłe i po staremu liczą rubla za markę (niemiecką i polską) i odwrotnie. Gdzie indziej zaś, a takich jest ogromna większość, rubel liczą 1 m. 15 fen. i markę 85 kop. A włościanie po staremu żądają niezmiernie rubli carskich i tylko carskich.

Czas by położyć koniec takiemu rzeczy stanowi, który wnet pociągnie za sobą całe mnóstwo nadużyć i krzywdę wielu jednostek najcięższych, lecz i najuboższych.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu warszawskiego omawiano ostatecznie sprawę wyborów w Litwie („na kresach“). Wysłunęto dwa wnioski: posła Kamienieckiego i ks. Lutosławskiego.

P. Kamieniecki proponuje zarządzenie wyborów na całym obszarze kresów wschodnich, zarówno w części okupowanej przez wojska polskie, jak również i w zajętej przez wojska litewskie, po porozumieniu się z Tarybą. Tak wybrane przedstawicielstwo ma orzec o przynależności państwowej całego kraju.

Wniosek ks. Lutosławskiego domaga się zarządzenia wyborów w powiatach: Brzeskim, Włodzimierskim, Kobryńskim, Prużańskim, Pińskim, Slonimskim, Wołkowyskim, Nowogrodzkim, Lidzkim, Grodzieńskim, Trockim, Wileńskim, Oszmiańskim Święciańskim i Wilejskim.

Komisja konstytucyjna dyskusję nad tymi wnioskami odroczyła i postanowiła zaprosić na posiedzenie (następne) ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych oraz komisarza głównego cywilnego kresów wschodnich, p. Osmałowski.

Rozkład pociągów kolei litewskich.

Koszedy-Radziwiłlszki.

№ 61			№ 21			Odległość	Nazwy stacji	Odległość	№ 24			№ 64		
Przychodzi	Stoi	Odchodzi	Przychodzi	Stoi	Odchodzi				Przychodzi	Stoi	Odchodzi	Przychodzi	Stoi	Odchodzi
—	—	640	—	—	628	—	Koszedy	125	807	—	—	920	—	—
7:30	1	7:51	7:02	1	7:03	23	Gajzury	103	7:28	1	7:29	821	1	822
8:30	10	8:13	7:19	10	7:29	30	Janów	96	7:02	10	7:12	739	10	749
8:35	1	8:36	7:42	1	7:43	39	Żejmy	87	6:47	1	6:48	711	1	717
9:45	20	10:50	8:15	6	8:21	61	Kiejdany	64	6:03	10	6:13	541	20	607
10:35	1	10:36	8:41	1	8:42	74	Datnów	52	5:42	1	5:43	547	1	517
11:10	1	11:11	9:00	1	9:01	89	Datnów	52	5:42	1	5:43	547	1	517
11:30	10	11:49	9:17	3	9:20	100	Gudziyny	37	5:20	1	5:22	411	1	422
12:35	1	12:37	9:46	1	9:47	119	Bejsagola	25	5:00	3	5:03	403	10	413
12:53	—	—	9:55	—	—	125	Linkajcie	6	4:32	1	4:33	311	1	317
—	—	—	—	—	—	—	Radziwiłlszki	—	—	—	4:22	—	—	300

Radziwiłlszki-Poniewież.

№ 63			№ 23			Odległość	Nazwy stacji	Odległość	№ 22			№ 62		
Przychodzi	Stoi	Odchodzi	Przychodzi	Stoi	Odchodzi				Przychodzi	Stoi	Odchodzi	Przychodzi	Stoi	Odchodzi
—	—	2:30	—	—	10:25	—	Radziwiłlszki	54	3:50	—	—	2:22	—	—
2:45	2	3:47	10:35	1	10:36	6	Linkajcie	49	3:39	1	3:40	206	2	207
3:10	10	3:30	10:54	5	10:59	18	Łaba	36	3:17	5	3:22	130	10	140
3:45	5	3:50	11:15	1	11:16	30	Poniewież	27	3:00	1	3:01	100	5	105
4:10	—	—	11:56	—	—	54	—	—	—	—	2:20	—	—	1210

Minuty podkreślone oznaczają czas od 6 g. w. do 6 g. rano.

!!! Do wiadomości pp. aptekarzy i drogistów !!!

Handlowe T-wo Aptecznych i Perfumeryjnych towarów

„J. B. SEGAL“

już otrzymało pierwsze transporty towarów

ze źródeł pierwsiastkowych i znacznie popelnione zostały zapasy

chemicznych, chirurgicznych, bandażowych,

galenowych i kosmetycznych oddziałów

WIELKI ASORTYMENT MYDEŁ TOALETOWYCH

rosyjskich, polskich i zagranicznych fabryk.

Ceny znacznie niższe i doprowadzone stosownie do cen rynkowych.

— Kupcy prowincjonalni —

przy obstalunkach powinni przysłać pozwolenie władz miejscowych na prawo wwozu towarów.

PIANINA i FORTEPIJANY

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.
Mostowa, 27—5. ESTKO.

Są do sprzedania domy, plac, folwarki, a także do wydzierżawienia, przy dogodnych warunkach, Komisowo-Informacyjne biuro S-to Jerski prosp 22, m. 3.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

1-sza Wileńska

LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej. Lekarzy-dentystów M. Goldbarga i G. Wolfsona ul. Wielka 56. Przy lecznicy specjalnie urządzone laboratorium. Sztuczne zęby. Przyjęcia od 9—7 wiecz. — Ceny dostępne. — Zawiad. lecznicą D-r Med. Chirurg G. ROMM

ŚWIERZBĘ

szybko leczy mydlana w słoikach na 1—3—12 osób

Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Wystrzegać się naśladowictw. Zadać w aptekach i składach aptecznych. Tow. E. HEBDA i Ska, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 137. Wilno, sprzedaż w Tow. Handlu Tow. Apt. J. B. Segall.

MAŚĆ P-ra HEBDY